Wydanie wieczorowe.

Cena 8 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Środa, 25 Lipca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 202.

Akcyjne Towarzystwo „PRAGA“ w Warszawie
wyrabia na zasadzie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim

Mydło „Renoma“

Cena jednego kawałka około 100 gramów (¼ funta) w handlu detalicznym Mk 1.

Zamówienia hurtowe przyjmuje na Warszawę i prowincję Biuro Zarządu **Tow. Akc. „Praga“, S-to Krzyska 16.**

Sprzedaż w Łodzi w składach i sklepach **Tow. Akc. „Ludwik Spiess i Syn“**

oraz we wszystk. **skład. apteczn., sklepach mydlarsk.** i kolonjalnych.

Łódź, dn. 25 lipca.

Od dłuższego już czasu państwa centralne ograniczały swą działalność militarną do defensywy, stawiając skuteczny opór atakom to ze wschodu, to z zachodu. Nawet rewolucja rosyjska, a więc ogromne rozprzężenie w szeregach armji rosyjskiej, nie zachęciła naczelnego kierownictwa niemieckiego do przedsięwzięcia ataku. Dopiero ostatnia ofensywa rosyjska, zapoczątkowana z niebywałym nakładem energji, uprzedzona rokowaniami pomiędzy rządem a Radą robotników i żołnierzy, wywołała jako skutek działania zaczepne ze strony państw centralnych, a przytym z rezultatem przewyższającym wszelkie oczekiwania.

Powody tego niebywałego powodzenia strategicznego wyjaśnia na łamach „Berl. Tageblattu“ baron v. Ardenne w następujący sposób:

Jedną z głównych zasad nowoczesnej taktyki obronnej jest przeprowadzenie silnego kontrataku wtedy, kiedy przeciwnik zamierza rozszerzyć swe pierwsze powodzenie. To jest wskazane w warunkach taktycznych na mniejszą skalę, zaś w warunkach większej miary to jest wprost przykazaniem, jeżeli się chce uniknąć tego, żeby przeciwnik do swego zysku wojskowego nie dodał korzyści moralnych i politycznych.

Podobnie jak szermierz, który pragnąc pobić swego atakującego przeciwnika, nie może poprzestać na samej tylko obronie, państwa sprzymierzone przypuściły kontratak, którego owoce dziś już poczęści zbierają, a nie wiadomo jeszcze, gdzie będzie kres postępów i zdobyczy niemieckich i austrjacko węgierskich.

Impet, jakiego wojska te nabrały będzie dla nich najlepszym kierownikiem.

Aczkolwiek nie możemy narazie jeszcze czynić żadnych porównań z przegraną rosyjską w 1915 r., kiedy musieli się oni cofnąć z całej prawie Galicji, Królestwa, z części Polesia, Litwy, Podola, z Kurlandji wreszcie, to jednak już zaznaczyć możemy, iż każda armja, każde naczelne kierownictwo posiada jakgdyby pewien charakter swych wszystkich ruchów, zarówno naprzód jak i wstecz skierowanych. Rosjan cechuje ich wściekłe, nieoględne atakowanie, a z drugiej strony ów trudny do zahamowania rozpęd przy cofaniu, który okazali znakomicie już podczas wojny japońskiej, a w toku bieżącej podczas walk mazurskich i galicyjskich.

Powodem po temu jest przedewszystkiem słaba organizacja wojska, brak owej moralnej siły w żołnierzu, którą wskrzesić w nim może tylko kultura i zrozumienie potrzeb swej ojczyzny, głównie zaś nieszczęsna taktyka dowództwa, które w ciągłym dążeniu do zdobyczy terytorjalnych zapomina o fortyfikowaniu tyłów na wypadek konieczności cofania się. W r. 1915 armja rosyjska nia mogła wprost znaleźć punktu oparcia i dlatego tam dopiero stanęła, gdzie dowództwo niemieckie już jej nie ścigało (błota i lasy litewskie i poleskie).

Wziąwszy pod uwagę tę okoliczność, nie możemy zupełnie przewidzieć jak daleko armja rosyjska się obecnie cofnie. Nie posiada ona dziś już wszak tej karności, jaka bądź co bądź istniała za rządów carskich, w upojeniu bowiem wolnością żołnierz rosyjski zapomina o swych obowiązkach; nie posiada ona również owego szeregu fortec, jaki istniał w Królestwie i na litewskim pograniczu.

Można dziś wprawdzie już mówić o pewnym idealnym podkładzie pojęć żołnierza rosyjskiego, który idzie w bój o wolną, rewolucyjną Rosję. Ale czy i w rzeczy samej jest tak?

Wolność nie zmienia niewolników w ludzi, rycerskim animuszem ożywionych, musi przedtym bowiem zajść powolna ewolucja wszystkich pojęć od ciemnych i niewolnych do światłych, swobodnych.

Gdyby Rosja przeżyła okres skutecznej rewolucji lat temu dziesięć, dwadzieścia, byłby jej żołnierz dzisiaj pierwszorzędną siłą bojową, bowiem oświata i pewien dobrobyt nauczyłby go wiele, dziś jest tym samym ciemnym mużykiem, któremu czerwony sztandar nie więcej mówi, niż dawne carskie insygnja.

Dla rozpasanej wolności ujście ma w anarchji, nie zaś w wytężonej walce z wrogiem zewnętrznym.

Oto powody klęski rosyjskiej, której końca jeszcze nie widać.

Kierenskij odjechał na front. Jedyny mąż w Rosji, który zdaje sobie sprawę z okropnej sytuacji, a mając wpływ przemożny na umysły pragnie i może niemi kierować. Czy tylko swym darem jednania ludzi dla idei zdoła przeciwstawić się panice, jaka ogarnęła armję?...

Tragedja kraju, który w kolebce wolności zda się ginąć pod mocnemi ciosami historji. A wszak dopiero trzy lata temu Rosja uważaną była za najsilniejsze mocarstwo świata. Rosja z swemi miljonami wojsk, olbrzymiemi bogactwami naturalnemi, któremi z nadwyżką pokryć może swe zapotrzebowanie wojenne!

A może w agonji militarnej Rosji kryje się upragniona jutrzenka pokoju?.:

Może wreszcie ta opinja weźmie górę, iż do rezultatów wyraźnych, rozwiązujących ostatecznie problematy wojny spółczesnej nie dojdzie, należy więc czemprędzej zakończyć bratobójcze walki. Takby w każdym razie nakazywała logika.

Ale czyż logika gra dziś jeszcze jakąkolwiek bądź rolę, czy sama wojna nie jest najnielogiczniejszym nonsensem?..

(—sb—).

Echa aresztowania Piłsudskiego.

W „Deutsche Warsch Ztg.“ znajdujemy następujący komentarz do komunikatu o aresztowaniu Józefa Piłsudskiego:

„W ostatnich czasach troskliwi patrjoci polscy kilkakrotnie i w sposób poważny wskazywali, również i na łamach prasy, na niebezpieczną działalność dawnego brygadjera legionów polskich, Piłsudskiego, który, niepomny na interesy żywotne swej ojczyzny i na swój poprzedni współudział, dający podstawę do tworzenia się wojska polskiego, obecnie w swem zaślepieniu, zmierzać się zdawał do zburzenia tego wojska. Wiadomem jest, w jaki sposób usiłowania tego ku temu zmierzały, i to z wybitnem powodzeniem, aby zdolną do noszenia broni młodzież polską od wstępowania do wojska polskiego powstrzymać, a natomiast kierować ją w stronę P. O. W. (Polskiej Organizacji Wojskowej), która była mu ślepo posłuszną. Przez pewien czas zdawało się na pozór jakoby na tej drodze okrężnej, mogła sprawa wojska polskiego, choćby z pewną zwłoką, doprowadzoną być do dalszego rozwoju. Można też było liczyć i na to, że P. O. W., jako taka, zawrze się w wojsku polskiem. Jednakże w czasach ostatnich nastąpił zupełny przewrót. P. O. W. skutkiem danych przez jej kierownictwo wyraźnych wskazówek, przybrała znów charakter zupełnego związku tajemnego, a przytem, straciwszy pod względem charakteru politycznego, swój kierunek ostrzem przeciw Rosji zwrócony, zwróciła się natomiast stanowczo przeciw państwom centralnym. Jej zamiarem było utworzenie tajnego państwa w państwie, aby tym sposobem uczynić kraj ten, już i bez tego ciężkiem nawiedzony doświadczeniem, widownią zamieszek rewolucyjnych. O ile przytem grały rolę wpływy państw koalicji, tego można nieporuszać. Należy jednak podnieść fakt, że, jak wiadomo, według informacji prasy, został p. Piłsudski niedawno prezesem honorowym polskich związków w Petersburgu, a równocześnie został tamże przeznaczony na głównego dowódcę sił polskich, walczących po stronie rosyjskiej. Czy wobec tego widział się p. Piłsudski skłonnym, aby w jakiejkolwiek formie wieściom podobnym zaprzeczyć, nie jest wiadomem. Natomiast, jak słyszymy, zostało stwierdzone, że p. Piłsudski, przy niedawnym przejeździe przezgranicę Królestwa Polskiego, posłużył się rozkazem otwartym komendy legjonów, który faktycznie nie został przez nią wydany. Jak się zdaje, p. Piłsudski przeszedł zbyt szybko z drogi zasłużonego patrjoty i sławą okrytego żołnierza na drogę awanturniczą.

„Jakkolwiek zatem pożałowania godną jest to rzeczą, to jednak stwierdzić trzeba, iż p. Piłsudski sam wystawił się na tę konieczność, że dziś należy jego ojczyznę bronić przed dalszą przezeń zgotowaną krzywdę, której skutki trudne byłyby do przewidzenia. Mimochodem tylko wspominamy przy tej okoliczności, że dalsze znoszenie podobnego stanu rzeczy nie jest możliwem ze względu na niebezpieczeństwo militarne na tyłach wojsk sprzymierzonych, pozostających w ciężkich walkach na froncie wschodnim. Przeto ujrzał się cesarski rząd generał-gubernatorski zmuszonym, po uwięzieniu już znacznej liczby wybitnych przywódców P. O. W., co nastąpiło w dniach ostatnich do uczynienia tego samego co do osoby p. Piłsudskiego i jego dawnego szefa sztabu i pomocnika w kierownictwie sprawami P. O. W. p. Sosnkowskiego. Jak słychać, zostaną obydwaj, aż do dalszego rozporządzenia, internowani w jednej z twiedz niemieckich.“

Kronika polityczna.

Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (22 lipca)

Front zachodni: na południowy zachód od Dźwińska, w kierunku Wilna i Baranowicz trwa ogień artyleryjski po obu stronach.

Na zachód od Tarnopola nieprzyjaciel kontynuował ofensywę w kierunku ogólnym na Tarnopol oraz bardziej na południe wzdłuż Strypy. Wojska nasze, które odmówiły wszelkiego posłuszeństwa wobec rozkazów swych dowódców, cofnęły się dalej za Seret oraz gdzieniegdzie poddawały się nieprzyjacielowi. Jedyna tylko 155 dywizja kawalerji stawiła opór nieprzyjacielowi w okolicy Doljanka—Domomarycze, podobnie jak samochody opancerzone, które ostrzeliwały kawalerję niemiecką na drodze z Tarnopola.

Wieczorem 21 lipca wojska nasze nad Seretem trzymały się na froncie Załoście—Tarnopol—Maszkowce. Wieś Zagorbelja, jedno z przedmieść Tarnopola, przeszła w ręce nieprzyjaciela. Pomimo olbrzymiej przewagi po naszej stronie w siłach zbrojnych i środkach technicznych odwrót nasz trwał bez przerwy we wszystkich odcinkach. Wojskom naszym brak zupełnie odporności, rozważają one nieustannie zagadnienie, czy da się przeprowadzić ta lub inna forma państwowa, i uważnie dają posłuch ku wszelkiej propagandzie występnej demokracji socjalnej maksymalistycznej.

Na brzegu Łomnicy w okolicy wsi Babin i Zdobdzianka, nieprzyjaciel po przygotowaniu artyleryjskiem podjął ofensywę i zmusił wojska nasze do przeprawienia się.

Na wschodniej widowni.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Wojska ścigały do późnej nocy cofającego się nieprzyjaciela. Objęły one w posiadanie przedmieścia Tarnopola. Lotnicy przyczynili się w znacznej mierze do zwiększenia zamieszania w szeregach nieprzyjacielskich, które za każdem zbliżeniem się eskadry lotniczej rozbiegały się w panice na wszystkie strony. Dworzec kolejowy w Tarnopolu, na którym rosjanie ładowali pospiesznie do wagonów materjały wojenne, obrzucono ponownie bombami, ze znacznym skutkiem. Jeńców, napływających ze wszystkich stron do punktów zbornych, nie zdołano jeszcze dotychczas przeliczyć. W niektórych korpusach armji wydarzają się dezercje masowe, jak np. w wołyńskim pułku gwardji, gdzie zbiegło niemniej niż 180 ludzi, gdy z powodu nieposłuchania rozkazu pójścia do ataku zluzowano go i rozmieszczono po innych pułkach. Oficerowie usiłowali wielokrotnie powstrzymać swe oddziały, dając im przykład swem bohaterstwem, co wyjaśnia wielkie straty w oficerach po stronie rosyjskiej.

W grozi armji jedenastej po mistrzowskiem natarciu pod Zborowem oddziały poszczególne topnieją coraz bardziej. Wydarzenia te wywarły już nawet wpływ na armję siódmą, stanowiącą skrzydło południowe, a front jej kruszy się również.

Spotkanie na froncie wschodnim.

Biuro Wolffa donosi:

W podróży na front wschodni cesarz niemiecki spotkał się w Podgórzu z cesarzem Karolem.

Ewakuacja Brodów.

Londyńska „Morning Post" donosi, że banki i władze cywilne rosyjskie opuściły Brody.

„Echo de Paris" donosi, że dotychczasowa załoga Czerniowiec dla nieznanych powodów zastąpiona została przez wojska garnizonu kijowskiego.

Wezwanie sekcji wojennych Rad robotniczo - żołnierskich.

Z Petersburga donoszą: Coraz głośniej odzywają się w Rosji żądania, ażeby wypełniono świecące lukami szeregi wojsk rosyjskich w Galicji. Sekcja wojenna wszechrosyjskiej reprezentacji Rad robotniczo-żołnierskich zwróciła się obecnie do formacji rezerwowych armji rosyjskiej z wezwaniem, w którem powiedziano:

„Towarzysze! W imieniu wszystkich czynnych na froncie wojsk zwracamy się do was z błagalną prośbą, byście ratowali braci, którzy tam spełniają swój obowiązek".

Kiereńskij na froncie.

Kiereńskij wyjechał w sobotę na front.

Kiereńskij dyktatorem.

Według pism rosyjskich, zebranie przedstawicieli pułku preobrażeńskiego i pułków na froncie powzięło uchwałę, że istnieje nieodzowna konieczność złożenia w ręce Kiereńskija nieograniczonej władzy.

Zerwanie z dyplomacją tajną.

Z Paryża donoszą, że Kiereńskij wystąpił z propozycją zwołania w przyszłym miesiącu konferencji, którą reprezentowaliby kierowniczy mężowie stanu i przedstawiciele ludów państw koalicyjnych.

Plan ten zgadza się z życzeniami socjalistów francuskich, którzy w podobnej inowacji dopatrują się pierwszego kroku do zerwania z dyplomacją tajną.

Czheidze ranny.

Do dzienników włoskich donoszą, że prezydent petersburskiej Rady robotników i żołnierzy, Czheidze, został raniony z rewolweru w chwili, kiedy wraz z ministrem starał się uspokoić manifestujące tłumy.

Polacy w Finlandji.

Z Helsingforsu donoszą, iż odbyły się tam wielkie manifestacje polaków na cześć niepodległej Finlandji. Przemawiał ks. Lubomirski.

Ukraińcy a nowy rząd.

Wobec zmian obecnego ministerjum rosyjskiego i wobec usunięcia wszystkich ministrów, należących do partji kadeckiej zapowiedzieli ukraińcy, że zgodzą się na wszystkie postanowione przez obecny rząd postulaty i całemi siłami wspierać będą usiłowania nowego rządu.

Car a rewolucja.

Według „Nowoj Żyzni" dawny car i jego rodzina wyrazili chęć uczestniczenia w zapisach na pożyczkę wolnościową. Jednocześnie z tym życzeniem cesarz zgłosił zapytanie, czy jakakolwiek lista cywilna przysługuje mu jeszcze. Według dzienników rosyjskich eks - minister Fryderyks został uwolniony za kaucją z powodu złego stanu zdrowia.

Parlament niemiecki o kwestji polskiej.

Nowy kanclerz nie zamieścił w swej mowie żadnej wzmianki o Królestwie Polskiem. Kwestji polskiej dotknięto dwa razy przelotnie w debatach.

Wolnomyślny poseł Payer zwrócił słowo upomnienia w stronę Polaków i Alzatczyków; zaś socjalista skrajny Haase rzekł, iż kwestja Królestwa Polskiego nie obejmuje całej kwestji polskiej, ale ani jeden dzień dłużej nie powinna trwać wojna z powodu tej kwestji.

Polacy głosowali za 15 miljardami kredytów wojennych. Przy głosowaniu rezolucji pokojowej powstrzymali się od głosowania, objaśniając ten krok ustami posła Seydy.

Z Koła Polskiego w Wiedniu.

Na ostatniem swym poufnem posiedzeniu Koło Polskie postanowiło pertraktować z hr. Czerninem co do bieżących spraw polskich.

Polski klub socjalistyczny ogłosił komunikat, wskazujący na konieczność ściślejszej łączności w dziedzinie spraw narodowych w Kole Polskiem i oświadczający się za koniecznością przekształcenia Koła na związek partji polskich, który oparłszy się na zasadzie wspólnych dążeń we wszystkich sprawach ogólnonarodowych, stanowiłby rękojmię samodzielności stronnictw w dziedzinie innych spraw.

Przed zjazdem w Pradze.

Wczoraj i dziś obraduje w Wiedniu ukraiński klub parlamentarny w sprawie przyszłej jednolitej polityki ukraińskiej. Jutro prezydjum klubu ukraińskiego wyjedzie do Pragi.

W zjeździe w Pradze biorą udział oprócz Czechów, południ. Słowian i Rusinów także Włosi i Rumuni.

Sejm węgierski o celach wojny.

W węgierskiej Izbie poselskiej hr. Tisza powiedział: Przyczynię się dla sprawy pokoju, kiedy ustalę, że pomiędzy wszystkimi czynnikami węgierskiego życia publicznego a deklaracjami miarodajnych czynników państwa niemieckiego, panuje zupełna harmonja zarówno co się tyczy utrzymania związku, jak celów wojennych i warunków pokojowych. Czynione tu i owdzie próby wynalezienia pod tym względem przeciwieństwa pomiędzy monarchją a państwem niemieckiem znajdą swe zaprzeczenie w czynach, — tak jakgdyby Węgry nie były gotowe wytrzymać do ostatniej kropli krwi i walczyć póki nie będzie zawarty zaszczytny pokój, zapewniający zagadnienie bytu Austro-Węgier. Złożone w parlamencie niemieckim deklaracje i przyjęte tam rezolucje w zupełności harmonizują z polityką, jaką prowadzimy przez cały czas wojny.

Prowadzimy tę wojnę jako wojnę obronną i również przy zawarciu pokoju celem naszym nie będą zdobycze. Naszej deklaracji pokojowej, naszej gotowości do zawarcia zaszczytnego pokoju daliśmy wyraz w porozumieniu ze sprzymierzeńcami. Odniesione w ostatnich dniach zwycięstwo armji sprzymierzonej i wciąż wzrastające zdobycze jej, są nowym dowodem naszej stałej skłonności pokojowej.

Izba odracza się na czas ferji letnich.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego.

Jak wynika z relacji konserwatywnych pism angielskich, nie ulega wątpliwości, iż istnieje projekt rozwiązania parlamentu na wypadek klęski, jak również na wypadek nieznacznej większości.

Nowe pożyczki amerykańskie dla koalicji.

Biuro Reutera donosi. Rosja otrzymała od Stanów Zjednoczonych nową pożyczkę w sumie 75 miljonów dolarów, a Francja—pożyczkę 60 miljonów dolarów.

W Hiszpanji.

„Echo de Paris" donosi z Madrytu, że wbrew rozsiewanym pogłoskom wszystko każe przypuszczać, że rząd nie zdecyduje się na rozwiązanie parlamentu.

Filantropja czy upaństwowienie wszelkich instytucji dobroczynnych w przyszłej Polsce.

Mistrz Pangloss, bohater genjalnej satyry Voltaire'a „Candide ou de l'optimisme", mimo przeróżnych przeciwności losu sądzi, że planeta, na której mieszkamy, jest najlepszą ze wszystkich planet i wszystko co na tym najlepszym ze światów się dzieje musi być najlepszem.

Nic nie jest w stanie wyprowadzić go z tego przeświadczenia i po przejściu największych zmartwień z uporem fanatyka twierdzi, że wszystko jest dobrem na tym padole płaczu.

Nie podzielamy bynajmniej zapatrywań Voltairowskiego bohatera, zresztą i Voltaire pisząc Candida miał na myśli krytykę filozofji optymistycznej.

Wiemy aż zbyt dobrze, że na naszej planecie nie najlepiej się dzieje; historja obecnej wojny wszechświatowej aż nadto przepełniona jest bólem i łzami, abyśmy mogli być optymistycznie usposobieni; raczej zbyt często stajemy wobec zapytania, czyż w tych warunkach żyć warto. Czyżby celem egzystencji naszej było wzajemne mordowanie się i niszczenie tak z trudem zdobytych dzieł kultury i wysiłków myśli ludzkiej?

Nie tracimy jednak nadziei, że przyjdą czasy lepsze, że ludzkość wreszcie zrozumie, iż nie nienawiść jest dla niej drogowskazem i celem, lecz miłość wzajemna.

Analizując powody niedoli ludzkiej, musimy dojść do przekonania, że głównym, jeżeli nie jedynym powodem jest ustrój kastowy społeczeństw ludzkich, który mimo postępku trwa bodaj po dziś dzień.

Klasycznymi krajami, w których istniał ustrój kastowy były Egipt i Indje Wschodnie. W Indjach jeszcze w bardziej ostrej formie występuje ten ustrój i trwa znacznie dłużej. Dla dowiedzenia, że ludzie nie są równi, nanczali Braminowie czyli kapłani Brahmy. (Jak wiadomo hindusi wierzyli w trójbóstwo trimurti; podług ich wierzeń istniało trzech bogów: Brahma — stworzyciel świata, Siwa — niszczyciel i Wisznu—zachowawca), że Brahma, stworzywszy rodzaj ludzki, już podzielił go na kasty. Z najszlachetniejszej swej części — głowy — stworzył braminów czyli kapłanów, z rąk powstali kszatrjasi czyli wojownicy, z bioder wajsjasi, inaczej kupcy, z nóg sudrasi, t. j. rzemieślnicy; tak też dzielili się aryjscy zdobywcy Hindostanu. Przejście z jednej kasty do drugiej było wzbronione. Z pełni praw korzystali braminowie, najmniej zaś posiadali ich sudrasi.

Istniała jeszcze jedna kasta, powstała z tubylców Indji, będąca poza ochroną prawną, kasta najnieszczęśliwszych ludzi pod słońcem zwana parjasami. Nie wolno było braminowi pić ze źródła, które sprofanował ustami swemi parjas, a czego się tknął, to stało się nieczyste.

Zjawił się jednak w wieku VI-ym przed naszą erą mąż wielki z rodu królewskiego, który, widząc tą niedolę ludzką, powstałą wskutek ustroju kastowego, postanowił głosić równość wszystkich ludzi. Mężem tym był *Sakkja-Muni* przezwany *Buddhą*.

Powstaje nowa religja budaizmu; pod sztandar jej przedewszystkiem biegną parjasi lecz i inne kasty dostarczają wielu zwolenników. Bramini, widząc zagrożoną swą egzystencję, wypowiadają walkę budaizmowi i wreszcie budaiści zwyciężeni uciekają z Indji i głoszą wiarę swą początkowo w Tybecie następnie w Chinach i Japonji.

Buddha był pierwszym, co się za krzywdę uciśnionych ujął. Jakkolwiek od czasu powstania budaizmu, dzieli nas wiele setek lat, jednak ludzi cierpiących wskutek wadliwego ustroju społecznego w każdem społeczeństwie są legjony, i parjasów w najokropniejszem znaczeniu tego słowa nie brak.

Przez wszystkie jednak niemal czasy powstają wielcy ludzie, którzy nie tylko nie potrafią istnieć kosztem innych, lecz przeciwnie starają się w rozmaity sposób pomóc cierpiącej ludzkości. Jedni walczyli z feudalizmem średniowiecznym, inni z wadliwym ustrojem społecznym, że wspomnimy tu wielkiego orędownika praw społeczeństwa i myśliciela Jana Jakóba Rousseau, prace jego przyczyniają się do powodzenia rewolucji i walk o oswobodzenie Ameryki, inni znów, jak Abraham Linkoln, walczą o oswobodzenie murzynów amerykańskich, inni tworzą instytucje użyteczności publicznej jak żłobki dla podrzutków, przytuliska dla starców i t. d. Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie dają możności skreślenia choćby w zarysie dziejów walki z niedolą ludzką i uczczenia tych wszystkich wielkich przyjaciół ludzkości, którzy pracą swą starali się przynieść jej ulgę.

Nie możemy jednak odmówić sobie przyjemności wspomnienia o jednym z największych pisarzy Francji, którego działalność poświęconą była walce o prawa ludzkie dla maluczkich: pisarzem tym był Victor Hugo. Jego „Les miserables" to epopeja niedoli, to przecudna obrona tych wszystkich, których społeczeństwo odtrąciło i dzięki temu znaleźli się oni wśród parjasów. W ślady Hugo poszedł jeden z najwybitniejszych pisarzy rosyjskich Dostojewski, którego cała działalność poświęconą była jedynie ludziom biednym i maluczkim, czego dowodem jest powieść jego „Uniżonnyje i oskorbljonnyje".

Mówiąc o wielkich lekarzach chorób społecznych, należy choćby słówko uznania oddać i Bellamyemu. W powieści swej „Rok 2000", kreśli obraz nowego społeczeństwa, opartego na równości. Przedstawiony w niej jest tryumf socjalizmu; nad każdym osobnikiem w społeczeństwie ciąży przymus pracy, lecz życie każdego jest w zupełności zabezpieczone. Jako lekarstwo na niedolę ludzką w rozmaitych jej przejawach wynaleziono filantropję.

Nie znamy wyrazu szczytniejszego, gdyż ukochanie człowieka jest postulatem najwyższej etyki; uchylić musimy czoła wobec tych wielkich duchów, co rozpoczęwszy jako mityczni Prometeusze, kroczyli na czele ludzkości, goili rany zadane przez nierówność wobec prawa..

O ile cenić musimy ludzi, którzy jako cel życia obrali sobie służenie ludzkości, o tyle jednak nie możemy chyba mieć żadnego uznania dla tych bardzo zresztą licznych psendofilantropów, dla których filantropja jest furtką, przez którą dostać by się chcieli do grona prawdziwie zasłużonych ludzi. Jest to bowiem publiczną tajemnicą, że, niestety, zbyt wielu ludzi zbogaconych niedolą ludzką po dojściu do wielkich majątków, pragnie odegrać rolę wielkich dobroczyńców ludzkości.

Urządzają oni rozmaite przytuliska czy ochrony za pieniądze, od których bije jeszcze woń potu i krwawicy ludzkiej. Pseudo dobroczyńcy ci sądzą, że tym sposobem wykreślą z pamięci ludzi dziesiątki lat wyzysku. Czyż nie wiemy wszyscy, że większość tych tak zwanych filantropów, nad działalnością których tak się często rozczulamy, których portrety ozdabiają pisma ilustrowane, u siebie w biurze czy fabryce zamienia się w brudnych wyzyskiwaczy swych współpracowników; nie robią oni nic literalnie dla ulżenia ich często ciężkiej doli.

Nie wątpimy, że już obecnie żony różnych tak zwanych paskarzy starają się zająć stanowiska opiekunek różnych ochron czy przytulisk.

Jesteśmy wrogami takiej filantropji, sądzimy bowiem, że wszelkie instytucje dla dobra społecznego jako to różne ochrony, przytuliska dla starców, opieka nad upadłemi kobietami i t. d. powinny być pod opieką państwa, a nawet winny stać się instytucjami państwowemi.

Funkcje w takich instytucjach spełniane być muszą przez urzędników specjalnie wykwalifikowanych w danej dziedzinie pracy społecznej, powiem nawet, że istnieć powinny specjalne kursy dla takich urzędników. Naturalnie, że pracownicy ci muszą być nieposzlakowanej uczciwości

Spotykamy się z faktem nieomal codziennym, że bardzo wielu osobników którzy pracują w instytucjach dobroczynnych, pełni swe obowiązki w sposób wprost niedopuszczalny tak pod względem fachowym jak i etycznym. Wielu traktuje posady w instytucjach dobroczynnych jako źródło dochodu.

Odrzućmy raz na zawsze te dobroczynne kwesty, koncerty i wieczory taneczne, gdzie ufryzowane panie poświęcają swe uśmiechy i nóżki dla dobra zbolałej ludzkości. Czyż nie wiemy, jaki stosunek zachodzi między kosztami choćby tych kosztownych strojów balowych, a groszami, które się biedakom dostaną?

Jeżeli niedoli ludzkiej było zawsze wiele, to obecnie wskutek warunków, wywołanych długotrwałą wojną, biedy jest jeszcze więcej i czeka nas praca wprost syzyfowa, aby sprostać tym zadaniom. Musimy przeto już poważnie pomyśleć aby w odrodzonej Polsce pomóc najszerszym warstwom społecznym. Jedyną zaś ku temu drogą jest objęcie tej pracy przez przyszły rząd polski, jest to bowiem jedyna droga celowa. Pracy nad dobrem ogółu nie można traktować jako zajęcia pour passer le temps między wizytą a wieczorkiem tanecznym.

Nie powinniśmy się w tym kierunku wzorować na Ameryce, gdzie większość instytucji zawdzięcza swe powstanie prywatnej inicjatywie, gdyż warunki amerykańskie są wręcz inne.

Jeżeli naszym obywatelom i obywatelkom rzeczywiście na sercu leży dobro ogółu, to pomogą materjalnie i moralnie przyszłemu że się tak wyrażę departamentowi pracy społecznej, lecz raz jeszcze dodać muszę, że instytucje dobroczynne muszą być upaństwowione i znajdować się pod kierunkiem wyższych władz państwowych. Temat ten zbyt jest poważnym aby mógł być wyczerpanym w jednym artykule, sądzę jednak, że bardziej udolne pióra wypowiedzą się fachowo w tej sprawie.

Michał Bornstein.

Odwrót Rosjan w Galicji.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 24-go lipca. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Bitwa artylerji we Flandrji szaleje w dalszym ciągu w dzień i w nocy z niebywałą dotychczas siłą. Mnożą się natarcia wywiadowcze na nasz front.

Między kanałem Le Bassee a Lens trwa ożywiony ogień; po obu stronach Hullnch nocne przedsięwzięcia wywiadowcze nieprzyjaciela pozostały bez skutku.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Pod Chemin des Dames francuzi zaatakowali ponownie pod Cerny wypróbowaną w boju 13 dywizję piechoty, która jak dotychczas nie utraciła ani piędzi ziemi ze zdobytych przez nią w natarciu stanowisk. Złożony z westfalczyków i lippeńczyków pułk piechoty Nr. 55 odparł w ostatnim czasie 21 ataków francuskich.

Na prawym brzegu Mozy części pułku badeńskiego wtargnęły 22 lipca do mocno obwarowanego lasu Caurieres, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty i powróciły z licznymi jeńcami.

Z widowni wschodniej.

Cały front wschodni między morzem Baltyckiem a Czarnem znajduje się pod znakiem zaciekłych walk i znacznych sukcesów niemieckich i sprzymierzonych broni.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Wśród

Grupy wojsk generała-pułkown. v. Eichhorna

rosjanie daremnie nacierali wieczorem pod Jakobstadtem, gdy już zrana nasz ogień niszczący stłumił w zarodku natarcie na szerokim froncie.

Na południowym zachodzie od Dźwińska po silnej akcji ogniowej poprowadzili oni 6 dywizji pięcioma głębokiemi kolumnami na linje nasze, któreśmy całkowicie utrzymali. Po zaciętych walkach zblizka przeciwnik musiał cofnąć się, poniósłszy kolosalne straty.

Również pod Krewem natarli rosjanie ponownie na szerokości 5 km., lecz zostali odparci. Wieś Krewo jest znowu w naszych rękach.

Na południu od Smorgoń nieprzyjaciel podejmował natarcia jednocześnie 8-a dywizjami, których wszystkie pułki stwierdzono przez jeńców i poległych na froncie. Powróciły tylko rozbitki.

Grupa wojsk gen. pułk. v. Böhm-Ermollego

Wynik strategiczny operacji naszych we wschodniej Galicji staje się coraz potężniejszym; Rosjanie cofają się również z przed północnego frontu karpackiego.

Od Seretu aż do Karpat Lesistych posuwamy się naprzód na szerokości 250 km. Nasze zwycięskie korpusy armji wywalczyły przejście przez Seret na południe od Tarnopola.

Pod Trembowlą odparto rozpaczliwe natarcia masowe rosjan.

Przekroczyliśmy linję Podhajce, Halicz, Bystrzycę Sołotwińską.

Zdobyczy dotychczas nie można jeszcze określić. Kilka dywizij zgłosiło po 3000 jeńców; zdobyte liczne ciężkie działa aż do najcięższych kalibrów, pociągi z prowiantem i materjałem palnym, pociągi pancerne i automobile, namioty, baraki i wszelkiego rodzaju materjały wojenne, co świadczy o pośpiesznym odwrocie nieprzyjaciela.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

Skrzydło północne przyłączyło się do rozpoczętego na południu od Dniestru ruchu.

Wzdłuż całego frontu silna działalność bojowa przeciwnika.

Po obu stronach Bystrzycy i na południe od wąwozu Toelgyes odparto natarcia rosyjskie.

Po spotęgowanym ogniu między dolinami Trotusa a Putna rosjanie i rumuni próbowali na szerokich odcinkach ruszyć do ataku. Prawie wszędzie nasz ogień obronny powstrzymał nieprzyjaciela w jego rowach; gdzie zaś wysunął się, został odpartym.

Dziś rano rozgorzały tam nowe walki.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

Również wzdłuż Putny i Seretu walka ogniowa wzmogła się do znacznego napięcia. Rosyjsko-rumuńskie oddziały atakujące przeszły wielokrotnie do natarć, które załamały się już w ogniu naszym.

Front macedoński.

Bez zmiany.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 24-go lipca. (Urzędowo)

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Zwycięstwo, odniesione na zachód od Tarnopola, złamało opór rosyjski pomiędzy górnym biegiem Seretu a wąwozem Tatarskim. Wojska niemieckie zyskały wschodni brzeg Seretu, na północ od Trembowli. Masy wojsk rosyjskich, które rzucono tam naprzeciw im, nie zdołały w niczem zmienić tego sukcesu. Dywizje austrjacko-węgierskie i niemieckie zdobyły wśród walk obszar Podhajec. Również po obu stronach Dniestru sprzymierzeńcy, nacierając ostro na nieprzyjaciela, ruszyli naprzód całym frontem. Ciągle jeszcze wśród nawału wydarzeń nie można ustalić liczby jeńców oraz ilości zdobyczy wszelkiego rodzaju, nie można objąć wzrokiem i zebrać wszystkiego tego, co rosjanie porzucać muszą, ewakuując w panice sferę walk.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

Z niezwykłą zaciętością dowódzcy rosyjscy usiłowali nieść ulgę w innych odcinkach frontu armjom, pobitym w Galicji wschodniej, podejmując natarcia różnych rozmiarów. W Karpatach cel ten miał być znowu osiągnięty przez natarcia częściowe. W kącie trzech krajów, na obszarze Toelgyes pomiędzy, dolinami Casinu i Putny odparto wczoraj szereg podobnych natarć. Na północ od doliny Putny dzisiaj rano rosjanie łącznie z bataljonami rumuńskimi przeszli ponownie do ataku.

Grupa wojsk generała feldmarszałka v. Mackensena:

Na terytorjum rumuńskiem ataki rosyjsko-rumuńskie załamały się już w ogniu artylerji.

Z widowni włoskiej.

Na płaskowzgórzu Karstu i pod Vodicą działa rozwinęły chwilowo rozleglejszą akcję.

Z widowni południowo-wschodniej.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego

Wiadomości bieżące.

— Zmiany w djecezji.

Z rozporządzenia J. E. ks. biskupa Zdzitowieckiego wśród duchowieństwa świeckiego zaszły następujące zmiany:

Mianowani: ks. Marjan Kubowicz wikarjusz w Truskolasach—proboszczem w Blachowni, ks. Franciszek Potapski wikarjusz kolegjaty kaliskiej — filjalistą w Rudzie Pabjanickiej.

Neopresbyterzy — wikarjuszami: ks. ks. Jan Grabarczyk do Dobrca, Bronisław Rutkiewicz do Mstowa, Juljusz Kwapuliński do Dobronia, Władysław Zabłocki do Sadlna, zaś Djakon Jan Adamecki — prefektem szkół miejskich w Piotrkowie Trybunalskim.

Przeniesieni: ks. dr. Teodor Portych prefekt szkół miejskich w Piotrkowie Trybunalskim — na rektora kościoła po Reformackiego w Chodczu, ks. Antoni Mietliński wikarjusz w Morzysławiu — do Truskolas, ks. Leonard Załuska wikarjusz w Kruszynie — do Kurowic, ks. Aleksander Walczykowski wikarjusz z Sieradza — do kolegjaty kaliskiej, ks. Jacek Pomianowski wikarjusz z Dobrca — do Sieradza, ks. Bolesław Rybacki wikarjusz z Kamieńska i ks. Józef Kozakowski wikarjusz z Rozprzy — jeden na miejsce drugiego.

Zmarli: ks. Szymon Pilęcki administrator parafji Krzyworzeka w pow. wieluńskim, lat 49.

— Uwolnienie legjonistów w Kijowie.

Według dzienników polskich, wychodzących w Rosji, brzmią nazwiska legjonistów, zasądzonych w Kijowie na katorgę, a obecnie uwolnionych, następująco:

Opala Adolf z Końska, student; Cichoń Wacław, włościanin z Piotrkowskiego; Uznowski Józef, mieszcz. z Piotrkowa; Strzelecki Jan, mieszcz. z Piotrkowa; Rzeżuski Józef, włośc. z gm. Przysucha; Konieczny Jan, włościanin z Miechowskiego; Starosta Kazimierz, mieszcz. z Warszawy; Bachański Łukasz, włość. gm. Jarczewskiej; Jahn Leon, mieszcz. z Zduńskiej Woli; Bratek Franciszek, włość. ze wsi Nowa Jarwicha; Kałużyński Teodozy, włość. ze wsi Konieczno; Bosakowski Stanisław, ze wsi Zielona; Jankowski Lech, mieszcz. z Kamińska; Oberfest Dawid, mieszcz. z Zamościa; Kicia Stefan, włość. z Lubartowa; Modrzewski Zygmunt z Włocławka i Martyniuk Nicefor z Gorodka.

— Podwyższenie taryfy przewozowej na owoce i drzewo.

Wojenne kierownictwo generalne kolei żelaznych, komunikuje nam, co następuje:

Zgodnie z rozporządzeniem przestają od 1 sierpnia obowiązywać dawne taryfy przewozowe na owoce w obrębie okupacji oraz w bezpośredniej komunikacji ze stacjami niemieckiemi (wyjątek stanowi nr. 6) i odnosi się to również do transportów drzewa do Niemiec.

Nowe taryfy są wyższe od dawnych o 7%.

Przestają obowiązywać ograniczające przepisy o pakowaniu zgodnie z wyjątkową taryfą o owocach.

Bliższych informacji udzielają urzędy wysyłania towarów.

— Co staniało?

W czasie, gdy wszelkiego rodzaju towary i produkty osiągają ceny prawdziwie bajeczne, jeden jest artykuł, którego ceny nietylko nie uległy podwyżce, lecz nawet spadają.

Artykułem tym są wszelkiego rodzaju licznie przed wojną sprowadzane środki na schudnięcie, których dziś nikt nie używa.

Zapasy tych specyfików są znaczne i spoczywają bez wszelkiego ruchu.

— Miejski sklep sprzedaży chleba mieszczący się przy ulicy Widzewskiej 48, przeniesiony został na ul. Sienkiewicza 4.

— Stan sanitarny w szkołach.

(*) Lekarz powiatowy dr. Gutwajn zawiadomił cyrkularzem właścicieli miejscowych szkół prywatnych i szkół średnich, iż z powodu zdarzających się wypadków chorób zaraźliwych w szkołach prywatnych winni uczniowie i uczenice uczęszczać raz na miesiąc do kąpieli miejskich przy ulicach: Pańskiej nr. 115, Widzewskiej nr. 126 i Konstantynowskiej nr. 82.

— Ze Stow. Wzajemnej pomocy pracowników handlowych.

× Wczoraj w sali Koncertowej, przy ul. Dzielnej, odbyło się zapowiedziane w drugim terminie ogólne zebranie roczne Stow. Wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi. W obecności 320 członków zebranie zagaił prezes Zarządu p. Henryk Senior, na wniosek którego uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłych członków.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. adw. J. Szwajcera. W myśl porządku dziennego miano przystąpić do rozpatrzenia wniosku Zarządu o wykluczenie 2-ch członków rzeczywistych z listy stowarzyszonych.

Ponieważ wśród obecnych kilka osób było przeciwnych rozpatrywaniu tej sprawy, postawiono wniosek, aby sprawę tę przekazać do rozważenia specjalnej komisji, złożonej z 5 osób, która wybrana będzie równocześnie z wyborem nowego Zarządu.

Następnie zajęto się odczytaniem protokułu z poprzedniego dorocznego zebrania ogólnego oraz protokułu komisji rewizyjnej, które zebrani przyjęli.

Z kolei przewodniczący odczytał sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1916. Wykazuje ono, że ogólna liczba członków rzeczywistych wynosiła 1248. W roku sprawozdawczym składnica żywnościowa sprzedała towarów za 150749 rb.; stołownia wydała średnio do 243 porcji dziennie; herbaciarnia dała 17813 rb.

Biuro Próśb i Zażaleń
KONSULENTA PRAWNEGO
A. Gersdorffa,
PIOTRKOWSKA 84, w oficynie.

Praca Sekcji oświatowej odbywała się w następujących podsekcjach: bibljotece, czytelni, kursach handlowych; odczytach, wieczorach dyskusyjnych itd.

Sekcja poszukiwania pracy nie mogła rozwinąć należytej działalności. Kasa wdów i sierot powiększyła swój kapitał o 263 r.

Kasa chorych poważnie nadwyrężyła swój skromny kapitał. Kasa na wypadek śmierci w ciągu lat 5 wypłaciła 9 wdowom po 1000 rb. Sekcja finansowa rozwinęła swoją działalność w kierunku inkasowania zaległych składek.

Dochody wyniosły 15839 rb., wydatki zaś 15985 rb., czyli deficyt stanowi 146 rb. 10 kop.

Zebrani postanowili dyskutować nad sprawozdaniem z działalności Zarządu *en bloc*, a nie nad poszczególnemi sekcjami.

Dyskusja była bardzo ożywiona, chwilami nawet burzliwa. Pochodziło to stąd, że wielu mówców krytykowało działalność Zarządu w bardzo ostry sposób. Na wniosek d-ra Ginsberga zamknięto dyskusję.

Przewodniczący odczytał kilka wniosków, złożonych prezydjum, które poddał pod głosowanie.

Większością głosów uchwalono wniosek treści następującej:

„Ogólne zebranie po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu za rok ubiegły 1916, uważa jego działalność gospodarczą za owocną i wyraża mu swoje zupełne zaufanie, musi jednak zaznaczyć, że stosowany dotychczas zamknięty system prowadzenia instytucji gospodarczych jest niewłaściwy".

Wobec spóźnionej pory sprawę zatwierdzenia budżetu na r. 1917, określenia wpisowego i składki członkowskiej oraz rozważania wniosków członków i wyborów Zarządu — odłożono do dnia dzisiejszego.

Zebranie zamknięto o godzinie 10-ej i pół wieczorem.

— Ze Zgrom. cech. majstrów stolarskich.

(*) Zwołane w dniu wczorajszym zebranie członków Zgromadzenia majstrów stolarskich w lokalu Resursy Rzemieślniczej Chrz. przy ul. Widzewskiej nr. 117, nie odbyło się z powodu nieprzybycia stosownej ilości członków.

— Z Tow. Kredytowego m. Łodzi.

× W swoim czasie Rada miejska powołała Komisję, złożoną z pp. T. Sułowskiego, G. Klukowa, inż. Praszkiera i Gauca, w celu wyszukania odpowiedniego lokalu w mieście na posiedzenia Rady. Po zlustrowaniu upatrzonych lokali, komisja uznała, iż żaden z lokali nie odpowiada swemu przeznaczeniu, wobec czego udała się w rezultacie do władz Tow. Kredytowego z prośbą o wydzierżawienie sali ogólnych zebrań tegoż Tow. na czas dłuższy i wskazania na jakich warunkach.

Sprawa ta rozważana była wczoraj między innemi na posiedzeniu połączonych władz Towarzystwa, które postanowiły co następuje:

1) w zasadzie sala w gmachu Tow. nie może być wydzierżawiona; 2) aby jednak przyjść z pomocą Radzie miejskiej, wobec trudności wyszukania odpowiedniego lokalu, władze Tow. skłonne są udzielić salę na posiedzenia Rady miejskiej na pół roku bezpłatnie, pod warunkami następującemi: a) galerja w sali ogólnych zebrań dla bezpieczeństwa kasy Tow. Kredytowego musi być zamknięta, b) opalanie sali należy do magistratu, c) koszta oświetlenia mają być przez magistrat zwrócone, d) oczyszczanie sali i ubikacji należy do magistratu, e) wszelkie ewentualne uszkodzenia sali i ubikacji, tak bezpośrednie jak i pośrednie, mają być przez magistrat odrestaurowane, f) utrzymanie lokalu w porządku należy do magistratu, wreszcie g) o terminach posiedzeń Rady miejskiej Tow. Kredytowe ma być każdorazowo zawiadamiane.

— Nowe znaczki płatnicze.

(*) Na tramwajach miejskich sprzedawane są nowe znaczki płatnicze 13 fenigowe, ważne do 31 października r. b.

— Drobny pożar.

(*) Wczoraj o godz. 9 m. 15, IV oddział straży ogniowej zawezwany został do pożaru przy ul. Słowiańskiej № 14 gdzie od rozpalonego pieca zapaliła się ściana a następnie podłoga.

— Przejechany przez tramwaj.

(*) Przedwczoraj o godz. 8 rano znaleziono na szosie Konstantynowskiej 50 letniego

mężczyznę, któremu tramwaj obciął lewą rękę i nogę.

Nieszczęśliwego przywieziono do poczekalni tramwajowej przy ul. Konstantynowskiej, Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozło go do sanatorjum „Unitas".

— Spłoszeni złodzieje.

(*) Onegdaj, o godz. 12 w nocy, zakradli się złodzieje do składu towarów Rozena, przy ul. Cegielnianej № 10, mieszkający obok F., posłyszawszy podejrzany szmer, zawiadomił policję, spłoszeni złodzieje ratowali się ucieczką przez strych na dach i stamtąd, po dachach innych domów, zbiegli.

— Kradzież towaru.

(*) Onegdajszej nocy niewykryci złoczyńcy za pomocą podrobionego klucza, dostali się do mieszkania Lisnera, przy ulicy Długiej № 144, skąd skradli 15 sztuk towaru, wartości paruset marek.

— Ze Zgierza.

(*) Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie sekcji szkolnej przy magistracie.

Zatwierdzono pensje dla nauczycieli szkół ludowych stosownie do drugiej kategorji od 180 do 220 mk. miesięcznie. Dla praktykujących postanowiono 175 mk. miesięcznie.

— Odbyło się posiedzenie sekcji leśnej, na którem omawiano sprawę podwyższenia płacy robotnikom leśnym, oraz przyjęcie nowych robotników.

Kronika sądowa.

(*) Ces.-Niemiecki Sąd Okręgowy rozważał w dniu dzisiejszym sprawę:

O handel kartami na chleb.

Na ławie oskarżonych zasiadł Abram Skosowski handlarz, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż w dniu 8 maja b. r. o godz. 8 i pół wieczorem w bramie domu nr. 2 przy Passaż Szulca usiłował sprzedać 45 kart na chleb oraz 110 kart na mąkę. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy aresztowanym 200 mk., oraz 145 rub. 70 kop.

Oskarżony na sądzie tłomaczył, iż podczas obiadu w kuchni ludowej spotkał nieznajomego mu żyda, od którego kupił karty na chleb za 20 rub. i chciał je sprzedać za 25 rub.

Po wysłuchaniu obrony Sąd skazał Skosowskiego na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem czasu odsiadywania na śledztwie od 9 maja, oraz na konfiskatę pieniędzy, znalezionych przy oskarżonym podczas rewizji osobistej.

O obrazę urzędnika.

Następnie odpowiadała Jadwiga Łuszczewska, właścicielka majątku Ujazd, oskarżona o obrazę urzędnika w chwili pełnienia obowiązków.

Podczas spisu koni w majątku Ujazd, urzędnik zapytał o wiek konia, p. Ł. odpowiedziała początkowo, iż koń ma lat 3, a następnie zeznała, iż ma lat 2 i pół.

Gdy urzędnik zwrócił p. Ł. uwagę, oskarżona zelżyła go słownie.

Na sądzie oskarżona zeznała, iż urzędnik ją poprzednio schwycił za rękę, a następnie odepchnął, w odpowiedzi na co zelżyła go, co potwierdzili świadkowie.

Sąd po wysłuchaniu prokuratora i obrońcy adw. przys. Piotra Kona uniewinnił Łuszczewską.

2 miesiące więzienia za królika.

Szczepan Pawlak stawał przed sądem pod żarzutem kradzieży królika, wartości 12 mk., w dn. 27 maja b. r. Oskarżony przyznał się do winy.

Sąd po naradzie skazał podsądnego na 2 miesiące więzienia, zaliczając mu czas odsiadywania na śledztwie od dn. 1 czerwca.

Ostatnie telegramy.

Monarchowie na froncie.

Berlin, 24 lipca (Urzędowo).

Jego Ces. Mość przybył dziś na front galicyjski. Po wysłuchaniu raportu naczelnego dowódcy o przebiegu bitw, udał się do wojsk, walczących nad Seretem.

Jego Król. Wysokość książę Leopold Bawarski i jego szef sztabu generalnego, pułk. Hoffmann zostali obdarzeni ozdobą liścia dębowego do orderu „pour le mèrite"; szef sztabu generalnego jednego z korpusów major Frantz otrzymał ten order.

Lwów, dnia 24 lipca.

Cesarz Karol przybył przedwczoraj koleją do Przemyślan, a stąd udał się automobilem do miejsca postoju komendanta porucznika feldmarszałka, Hoffmanna.

Dowódca armji, jenerał kawalerji Bothmer i dowódca korpusu Hoffmann zjawili się u cesarza ze swym przybocznym sztabem.

Cesarz wysłuchał raportu o sytuacji militarnej, poczem wyruszył w dalszą podróż poprzez pozycje rosyjskie. Wszędzie widoczne były ślady panicznej ucieczki. J. C. M. udał sie na wyżynę na południe od linji Kozowa-Tarnopol, skąd z mapą w ręku obserwował przebieg operacji.

Wiedeń, dnia 24 lipca.

Cesarz przybył dziś z frontu galicyjskiego.

Okręty drewniane czy stalowe?

Genewa, d. 24 lipca.

Do „Temps" donoszą z New Yorku, iż generał Goethals musiał ustąpić ze stanowiska kierownika urzędu budowy okrętów St. Zj., gdyż nie mógł dojść do porozumienia z przewodniczącym związku budowy statków w kwestji, czy okręty handlowe amerykańskie mają być budowane ze stali, czy drzewa.

Nowe łodzie podwodne.

Paryska „Liberte" pisze o walce łodzi podwodnych: Nowe wielkie łodzie podwodne, które Niemcy obecnie zamierzają wypuścić, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla koalicji.

W ten sposób charakter wojny podwodnej zmieni się zupełnie. Należy się spodziewać, że koalicja przygotowuje środki przeciwdziałania.

Rosjanin szefem marynarki amerykańskiej?

„Nowoje Wremja" przynosi wielce sensacyjną wiadomość, iż szef floty czarnomorskiej admirał Kolczak przyjął ofertę Stanów Zjedn., na zasadzie której ma on objąć kierownictwo nad flotą amerykańską.

Zdrowie Kierenskija.

W pewnych sferach Petersburga twierdzą, iż Kierenskij jest w tak podnieconym stanie, iż obawiać się należy katastrofy.

Na wąskie jego barki spadł zbyt wielki ciężar, a słabe nerwy odmawiają mu posłuszeństwa.

„Rząd ocalenia rewolucji".

Petersb. Ag. Tel. donosi: Na wspólnem posiedzeniu Wydziału wykonawczego Rady delegatów robotników i żołnierzy i Rady włościan, po długiej dyskusji powzięto o godz. 4-ej nad ranem następującą uchwałę:

„W świadomości, iż sytuacja na froncie i w głębi kraju grozi doprowadzeniem do pogromu wojskowego oraz do katastrofy rewolucji, a równocześnie tryumfu sił kontrrewolucyjnych, uchwalamy:

1) Kraj i rewolucja są w niebezpieczeństwie;

2) Rząd tymczasowy mianowany będzie „Rządem ocalenia rewolucji";

3) Rządowi dana będzie nieograniczona pełnia władzy, aby przywrócić panowanie prawa i dyscypliny w wojsku, prowadzić walkę aż do ostateczności przeciwko rewolucji i anarchji oraz aby urzeczywistnić to wszystko, co wyłożone zostały w onegdajszej odezwie Rządu tymczasowego".

Uchwała powyższa przyjęta została jednomyślnie przez 252 głosujących. 47 delegatów, przeważnie maksymalistów, powstrzymało się od głosowania.

Znamienny głos prasy francuskiej.

W „Victoir" z dn. 17 lipca Hervé pisze; Od dni 17 trwa w Galicji ofensywa Korniłowa, a w ciągu tego czasu, na innych frontach nie spostrzegamy żadnego ruchu zaczepnego celem ulżenia rosjanom. Spodziewamy się że taka ofensywa przygotowywana jest już wszędzie, na froncie angielskim i francuskim, na włoskim i salonickim lub rumuńskim! Jakież rozczarowanie zgotowanoby opinji publicznej w krajach mocarstw sprzymierzonych gdyby tak nie było! Przypuśćmy, że Hindenburg wykorzysta bezczynność na innych frontach i dzięki doskonałej niemieckiej sieci kolejowej skupi rezerwy przeciw Korniłowi w okolicy Lwowa! Przypuśćmy, że dzięki przewadze kolei niemieckich i ciężkiej artylerji powiedzie mu się zadać rewolucyjnym wojskom nowej Rosji ciężką klęskę... Cóż za cios byłby to dla rewolucji rosyjskiej! Co za cios dla rosyjskiej partji wojennej, dla Kiereńskiego i patrjotów społecznych, którzy wraz z nim podjęli się trudnego zadania ustanowienia nowego rządu i dotrzymania słowa danego mocarstwom sprzymierzonym! Co za tryumf dla bolszewików i pacyfistów rosyjskich! Jakby się u nas panoszyli pacyfiści! Jeżeli opuszczeni rosjanie ponieśliby klęskę, to coraz głośniej byłoby u nas o tem, że zwycięstwo jest niemożliwe i że Niemcom, którzy wkrótce zaofiarują nam pokój, trzeba będzie dać odpowiedź.

Gdy w roku ubiegłym, pod naciskiem sprzymierzonych, porwała się do wojny Rumunja, opinja publiczna skonstatowała ze zgrozą, że wyruszyła w pole akurat wtedy, kiedy wielka ofensywa Brusiłowa ustała. Podobne błędy wojenne popełniały mocarstwa sprzymierzone już częściej. Pertraktowano wtedy poważnie o uzgodnieniu działań na wspólnym froncie przez uformowanie wielkiego koalicyjnego sztabu generalnego. Gdy się widzi, jak od trzech tygodni rosjanie walczą z armjami Hindenburga sami, wyłania się niepokojące pytanie, czy ów wielki koalicyjny sztab generalny nie istnieje czasem tylko na papierze?

Ze świata.

Polak patrjarchą antjocheńskim.

Arcybiskup Władysław Michał Zaleski od lat 25 delegat apostolski w Indjach, złożył swe urzędowanie w ręce arcybiskupa Fumasoni-Biondi powołanego przez Stolicę Apostolską dekretem propagandy z d. 14 listopada 1916 r. na objęcie tejże delegatury.

Arcybiskup Zaleski odwołany do Rzymu został przy tej sposobności wyniesiony do godności łacińskiego patrjarchy antjocheńskiego.

Fortepian krótki czarny tanio sprzedam. Włodzimierska 9 m. 4 tramwaj №6 od 10 do 4 p. p.

PIERWSZA SZKOŁA
Lekarsko-dentystyczna
egzystująca od 1897 roku.
Lekarza-dentysty LUDWIKA SZYMAŃSKIEGO
w Warszawie, Marszałkowska 151, dawniej Nowomiodowa № 1.
Nagrodzona na wystawie bygienicznej medalem.
Przyjmuje nowowstępujących z 6 cio klasowym wykształceniem.
Wiadomość i program w kancelarji szkoły bezpłatnie.

Dr. S. Lewkowicz
choroby zewnętrzne i skórne.
Konstantynowska 12
Przyjmuje:
Panów od g 9—1 i od 6—8 w. | Panie od godz. 5—6 wiecz

II-e Gimnazjum Filologiczne (Placowa 13)
podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczną się 22 sierpnia. Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie oprócz niedziel i świąt do 20 sierpnia.
Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowiające i poprawkowe.
DYREKTOR
W. DAVISON.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na **Zawadzką № 1**, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera
choroby zewnętrzne skórne i włosów
przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Panie od 5—6 p. p.

Do Szan. Kolekcjonerów!!!
Kupuję losy R. G. O. Płacę najlepsze ceny.
P. JATKA,
Piotrkowska 22.

Przymusowa licytacja.
W czwartek, dnia 26-go Lipca 1917 roku będą sprzedane przez licytację za gotówkę:
o godz. 8-ej rano, przy ul. Piotrkowskiej 25: 70 lekkich chustek gatunku „Syrena" i 4 resztki, mniej-więcej 70 arszyn „Satinet".
Urząd Sekwestracyjny m. Łodzi.

Kto chce odzwyczaić się od palenia tytoniu,
niech się zgłosi do Gutzmana.
Pierwsza Lecznica Chrześcjańska.
Sienkiewicza 83, parter od 10—5 wiecz.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Meble z 2-ch pokoi do sprzedania zaraz. Juljusza 22 m. 18.

Oddam na własność 3 miesięcznego, niechrzczonego chłopca. Rokicińska szosa 61 m. 20

Pies podwórzowy do sprzedania za mrk. 50.— Bieńkowski, Piotrkowska 55.

Sprzedam dużą walizę z żółtej grubej skóry i czarne wysokie buty używane. Pusta 11b m. 3 dom W-go Hanelta od 6 do 8 w.

Zagubione dokumenty.

Bolesław Kuśmik zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Hertz Pinus, ul. Przejazd 30, zgubił książeczkę legitymacyjną na 4 osoby, wydaną z K. R. Ch. i Mąki.

Józef Linczewski zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Jan Kozubski zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Marcin Kulik zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi za № 70426|3.

Stanisławie Trzcińskiej skradziono paszport № 91,092|1, wydany przy ul. Rzgowskiej w dniu 10 grudnia 1915 r.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie Mk. 15.50, półrocznie Mk. 8.00, kwartalnie Mk. 4.50
miesięcznie Mk. 1.50.
Wychodzi codziennie po południu w niedziele i święta rano.

Redakcja i Administracja Przejazd 8, skrzynka pocztowa № 51. Administr. otwarta codz. od 9 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 12 rano.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce Mk. 1-; reklamy za tekstem 50 f.; zwyczajne 40 f.; nekrologja 50 f.; ogłoszenia drobne 6 fen. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 50 fen.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (Przejazd 8)
Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.